

ZUCH



Numer 10

Rok VI

O WIELKIM RYCERZU PÓŁNOCY

Misjonarz katolicki, Ojciec Turquetiel poświęcił się nawracaniu ludów dalekiej północy. Pewnego razu przybył do osady eskimoskiej, której mieszkańcy — jak mówiono mu — nie widzieli jeszcze nigdy białego człowieka. Po jakimś czasie, kiedy Eskimosi oswoili się z nim i nabrali nieco zaufania, wysłali do niego dwu mężczyzn z bardzo tajemniczymi minami, którzy ostrożnie poczęli go wypytywać.

— Czy to jest prawda — spytali — że biali ludzie mieszkają w dużych, białych namiotach?

— Prawda — odrzekł im misjonarz.

Eskimosi poszeptali coś między sobą.

— Czy to jest prawda — spytali. — że białe namioty unoszą się w powietrze i lecą jak ptaki?

Ojciec Turquetiel domyślił się, że mówią o samolocie.

— Prawda — odrzekł.

Eskimosi zmieszali się i zakłopotali i wypytywali ostrożnie dalej, a misjonarz z pytań ich odgadł, że widzieli już samolot i białego człowieka. Na pytania jego jednak nie chcieli odpowiadać i dopiero po paru latach udało mu się wyciągnąć z nich prawdę.



Pewnego dnia — opowiedzieli — przyleciało do nich z nieba w białym namiocie trzech ludzi o białych twarzach. Oni, chociaż bardzo przestraszeni, przyjęli ich gościnnie i biali pozostali wśród nich. Kiedy jednak raz, na oczach ludzi z innego plemienia, biali goście upolowali niedźwiedzia kijem, z którego buchnął ogień, wtedy tamci podstępnie zabili ich, mówiąc, że są napewno niebezpiecznymi czarownikami przysłanymi przez złych duchów...

Po latach okazało się, że trzema białymi, zabitymi przez Eskimosów byli członkowie jednej z ekspedycji polarnych, wyprawy Andre'ego.

Taki jednak wypadek zdarzył się tylko raz w historii wypraw podbiegunowych. Podróżnicy polarni walczyć musieli nie z mieszkańcami dalekiej północy, a z jej srogą, nieustępliwą przyrodą: wichrami, zamiecią, mgłą, zdradliwymi lodami, straszonym zimnem i wreszcie, najgroźniejszym może, uczuciem osamotnienia i grozy, jakie ich ogarniało wobec olbrzymich i milczących pustkowi.

A przecież znalazło się wielu śmiazków, którzy dla dobra nauki — i dla Wielkiej Przygody — zapuszczały się w pustynie lodowej i z wypraw tych powracali zwycięzcami.

Jednym takim najsłynniejszym może i najznakomitszym zwycięzcą, był Norweg, Roald Amundsen; odkrywca bieguna południowego, bieguna magnetycznego północnego, organizator przelotów nad biegunem półn. i nieznanymi terenami lodowymi.

Ten świetny podróżnik wystąpił do walki z północą w doskonałym rynsztunku; bowiem z dokładnym przygotowaniem naukowym



łączył niezwykle zalety charakteru, odwagę, wytrwałość, cierpliwość, gorące uczucie dla towarzyszy i troskliwość o nich, a to wszystko nawskróś przeniknięte szaleńczym zapałem i rozmachem. W Roaldzie Amundsenu grała krew wielkich wikingów, nieustraszonych wojowników morskich, którzy z żywiołami północy byli za pan brat, a śmierci zwykli patrzeć prosto w oczy.

Nie omijały Amundsena zle i trudne przygody, ale z każdej udało mu się wyslizgnąć szczęśliwie.

Pewnego razu, Amundsen i jego towarzysze znaleźli się z samolotem w bardzo trudnym położeniu: pod grozą śmierci musieli startować i lecieć dalej, nie mieli jednak miejsca pod start. Sytuacja wydawała się beznadziejna. Amundsen jednak znalazł wyjście: wspólnymi siłami bez żadnych narzędzi, przekopano w grudach śniegu i lodu gładki korytarz, długi na 100 metrów, a kończący się gładką niewielką płytą. Nie były to idealne warunki dla startu, bo korytarz był ciasny, przecięty rozpadlinami, a płyta mała. Ponadto, samolot, czekający na start, trzeba było bez przerwy poruszać, żeby go nie unieruchomił osypujący się śnieg. Po kilku dniach korytarz był gotów, nastąpił start.

— Teraz nadeszła chwila najwyższego napięcia — opowiadał później Amundsen. — Maszyna poczęła się ślizgać rozwijając najwyższą szybkość. Łód drgał i dygotał, huczał i grzmiał. Zdawało się, że maszyna rozumie grozę położenia, że wszystkich sił dokłada, całą energię wyteża do ostatniego, decydującego skoku. Już mineliśmy szeroką rozpadlinę, mkniemy przez płytę i nagle... Czy to możliwe? Boże drogi, czy to naprawdę możliwe? Ustalo skrobanie maszyny o lód, tylko motor huczy... Lecimy! W tej chwili zerwaliśmy się na równe nogi, śmialiśmy się i ściskaliśmy...

Umknęli zlej przygodzie.

Ale na wszystko przychodzi kres. Przyszła chwila, kiedy Roaldowi Amundsenowi nie udało się ująć zlej przygodzie.

W maju 1928 roku świat obiegnęła tragiczna wiadomość o katastrofie „Italii“ sterowca, na którym włoski general Nobile odbywał lot do bieguna półn.

Poczęto organizować ekspedycje ratunkowe: Amundsen zgłosił się pierwszy.

Pogłoska głosiła, że general Nobile nie był w przyjaznych stosunkach z Amundsenem, że postąpił z nim nie honorowo i nie lojalnie, biorąc na siebie całą sławę i zasługę poprzedniej, wspólnie z Amundsenem odbytej wyprawy. Pogłoska mówiła, że Amundsen czuł słuszny żal.

Na wieść jednak o katastrofie ten wspaniały starzec, pierwszy podążył na pomoc. Dnia 15 czerwca 1928 roku wraz z kap. Guilbaud i por. Dietrichsen wystartował na hydroplanie „Latham“. Był to ostatni start Amundsena. W trzy godziny później urwały się sygnały radiowe nadsyłane z hydroplanu, a w kilka tygodni potem znaleziono w pobliżu Lofotów jeden z pływaków.

Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie niedługo po starcie: samolot runął z wielkiej wysokości grzebiąc na dnie oceanu szczątki tego śmiałego podróżnika, wielkiego odkrywcy, człowieka o nieustraszoną, a czułym sercu, który w pierw myślał o innych, a później o sobie.

Wg R. Krechowicza



Władek wracał zadumany ze zbiórki zuchowej. Śnieg okrył ziemię białym całunem. Wokoło panowała martwa cisza. Na niebie ukazały się już pierwsze gwiazdy, gdy Władek dotarł do lasu, za którym znajdowała się ich chata. Nagle z drzewa zeskoczyło prosto pod nogi Władka jakieś zwierzątko. Władek poznał w nim wiewiórkę. Wiewiórka zobaczywszy chłopca przestraszyła się i zaczęła uciekać. Władek pogonił za nią wzrokiem. Wtem wzrok jego padł na jakąś czarną plamę.



Rysowała Krysia Ungeheuer

Zaciekawiony zbliżył się i zobaczył zamarzniętego wróbla. Podniósł go i poczuł, że serduszek jeszcze bije.

Czym prędzej otulił go szalikiem i pobiegł do domu. W domu wróbel wrócił do przytomności, a gdy Władek nakarmił go, zaczął ćwierkać weselo.

Zuch jest przyjacielem zwierząt, więc Władek postanowił wypuścić wróbla dopiero na wiosnę, żeby znowu nie zamarzl.

Władek już dawno postanowił zrobić swojej siostrze Hani sanki. Wystarawszy się o materiał wziął się ochoczo do pracy. Małą komórkę przy szopie zamienił na warsztat i w wolnych chwilach robił sanki. Ukończył je przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

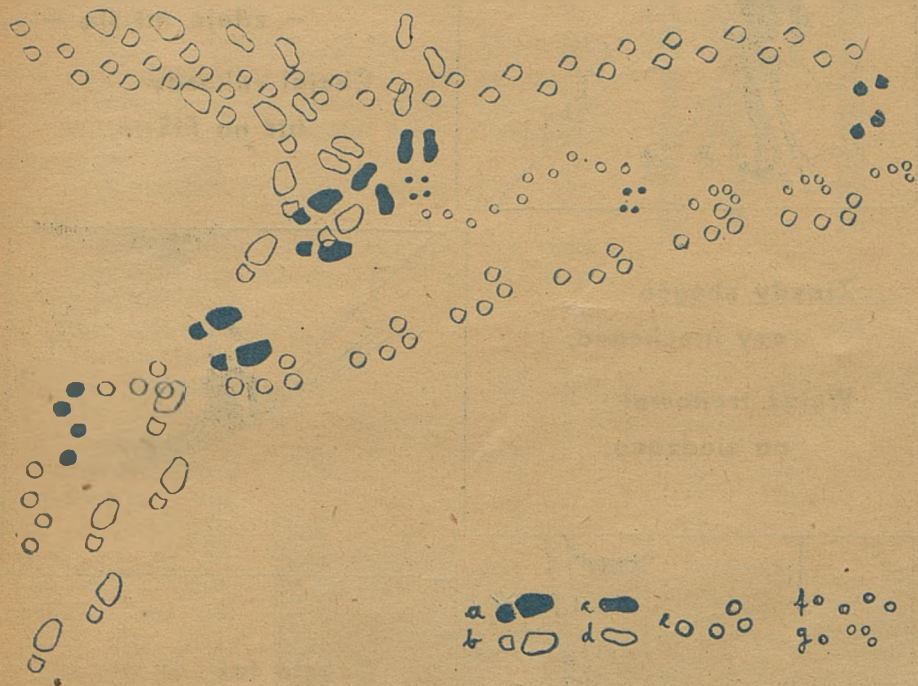
W wigilię, przed wieczerzą wymknął się z domu do komórki, wziął sanki, pobiegł do domu i podłożył je pod choinkę. Jakaż to była radość, gdy po uroczystej wieczerzy otwarto drzwi do świetlicy, gdzie stało drzewko i każdy znalazł pod nim to, o czym marzył. Okazało się, że Hania za swoje oszczędności kupiła Władowi łyżwy.

W kilka dni potem Władek wybrał się na staw na ślizgawkę, zjadając po drodze słodki kolacz. Na stawie lód był śliski, to też chociaż było zimno, łyżwiarzy było dużo. Nagle Władek usłyszał krzyk i zobaczył jak koło niego lód się załamał i mały chłopiec wpadł do wody. Władek nie namyślając się długo skoczył i wyratował chłopca. Gdy stanął na brzegu z chłopcem na rękach, postawił go na ziemię i oddalił się w stronę domu, a ludzie stojący na brzegu mówili: odważny chłopak! Prawdziwy zuch!

Ś L A D Y O P O W I A D A J A

Podaję ci słowniczek tropiciela. a — ślad mężczyzny stojącego, b — idącego, c — dziecka stojącego, d — dziecka idącego, e — psa, f — kota idącego, g — kota biegnącego.

Przypatrz się bacznie śladom na obrazku i odgadnij co się tam działo.



Z A W O D Y N O S A L I

To bardzo śmieszna i wesoła zabawa. Do zawodów stają szóstki lub gromady; ustawiają się rzędami, każdy rząd dostaje pudełko od zapalek. Środkie pudełko wysuwa się i odrzuca, wierzchy zaś zuchy przodownicy nakładają sobie na nosy.

Zabawa polega na tym, że zuchy starają się podać jak najprędzej pudełko przez cały rząd aż do ostatniego zucha. Który rząd prędzej ukończy podawanie pudełka, ten wygrywa.

Cała trudność polega na tym, że pudełka nie wolno ręką dotykać, można je tylko odbierać wprost z nosa na nos. Każdy następny zuch zbliża twarz do poprzednika i usiłuje wetknąć swój nos w przeciwległy otwór pudełka, które tkwi na nosie tamtego.

Kiedy mu się to uda, musi pudełko ściągnąć tamtemu z nosa i z kolei nastawić się następnemu zuchowi, który odbierze pudełko na swój nos.

Jeśli pudełko upadnie lub dotknie się go ręką, trzeba zaczynać od początku.

JAK TRENOWAĆ TO TRENOWAĆ NART I GŁOWY NIE ŻAŁOWAĆ



Jurek narciarz
— zdaje mi się —

Chciał rekordy
bić na FIS-ie.

Zjazdy chcąc
czy niechcąc,

Wciąż trenował
na siedząco.



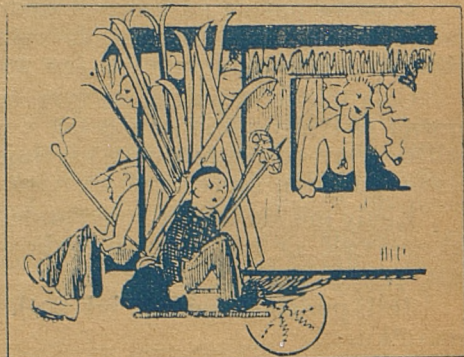
Często też
pod koniec jazdy,

Widział Jurek
wszystkie gwiazdy.



Bez nart wrócił
obolały,

Tylko kijki
mu zostały.



Z U C H M Ę D R E K

Mędrak jechał pociągiem; wracał ze światła od babci. Siedział sobie na najlepszym miejscu pod oknem, a naprzeciw niego jakiś pan, starszy, z dziewczynką.

— Ano — rzekł pan do dziewczynki patrząc na zegarek. — Dojeżdżamy już, jesteśmy punktualnie.

— Nie! — wykrzyknął Mędrak, który właśnie wyglądał przez okno. — Nie, proszę pana! Zatrzymujemy się, mamy wjazd zamknięty.

Istotnie, pociąg zwalniał bieg i stanął daleko przed stacją.

— A skądżeś to poznał, chłopcze? — spytał pan.

— Bo światło było czerwone. Na tarczy było czerwone i na semaforze. To znaczy, że nie wolno jechać dalej.

Pan uśmiechnął się.

— Bo — dodał Mędrak ośmielony — naprzód stoi tarcza o paręset metrów przed semaforem. Jak ona ma światło czerwone, to pociąg zaraz musi zwolnić, bo nie można mu przejechać po za semafor.

A jakby nie było czerwonego światła — rzekł pan — to wjazd byłby wolny, tak?

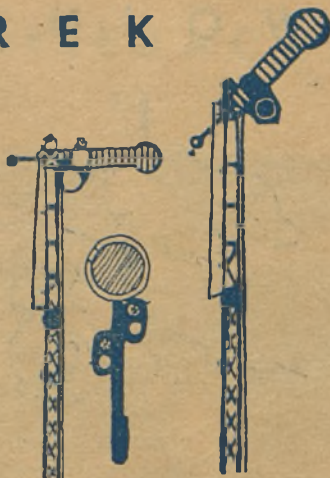
— Tak, proszę

pana. Wtedy świeciłoby się światło zielone. Zielone światło znaczy: można jechać. I — dodał jeszcze Mędrak — jak nie ma semaforów to stoi człowiek i zatacza koła latarnią. Jeśli pociąg ma stanąć, to latarnia ma czerwone światło.

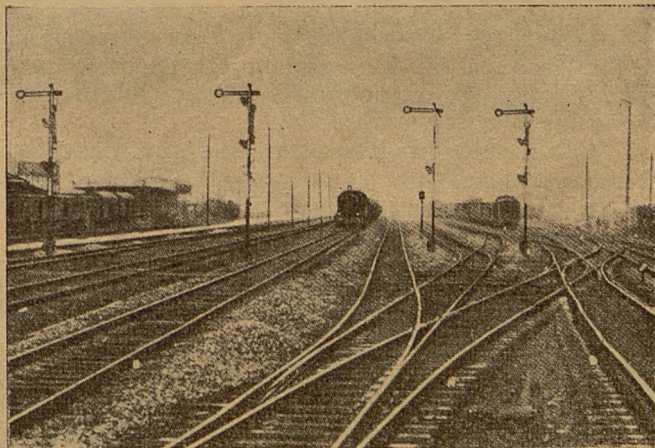
— Rozumiem — rzekł pan.

— A w dzień — dodał jeszcze Mędrak — nie ma światła, to semafor pokazuje ramieniem: kiedy podniesione ku górze to wjazd wolny, a kiedy wyciągnięte w bok, to stać. Albo człowiek chorągiewką zatacza wtedy koła.

— Widzisz jaki on mądry — rzekł pan do dziewczynki. — Wszystko wie. Bierz z niego przykład.



1. Semafor zatrzymuje pociąg.
2. Tarcza.
3. Semafor pozwala jechać.



Semafony kazaly stanąć pociągom.



Zatrzymuje pociąg.



7

W O J N A Ś N I E G O W A



— Chłopaki —
wola przez poręcz
Marek — nie ma wo-
dza!

— Nie ma?
— A zapowiadał,
że będzie tajna zbiór-
ka i ciepło kazał się
ubrać.

Cała gromada stoi
bezzadnie na scho-
dach.

Tymczasem drzwi

szkoly otworzyły się i wychylił głowę pan woźny.

— Wasz wódz mówił, że jakiś list dla was ma balwan śniegowy.

Balwan śniegowy? Głowią się malcy, aż Marek krzyknął:

— Słuchajcie, a może ten balwan co na podwórzu stoi?!

Za chwilę cała gromada była na podwórzu szkolnym. Stały tam dwa balwany, te same, które zrobili rano. Rozrzucili pierwszego — nic, ale drugi miał w miejscu nosa białą, zwiniętą kartkę.

— Jest! — krzyknął Wacek. Rozwinął list i czyta.

„Wypowiadam wam wojnę, jeśli jesteście tchórzami wróćcie do do-
mu, jeśli jesteście zuchami i mrozu się nie boicie czekam na was
w swojej fortecy na Glinkach“.

Za nic żaden nie poszedłby do domu. Pędzą więc na Glinki. Za mia-
stem śnieg spadły przysypał wszystko. Trochę mroczyło się. Aż tu w le-
wo za kupą kamieni mignęła zuchom czapka wodza. Rzucili się w tę
stronę, gdy nagle z za wału wyleciała ostrzegawcza kula śniegowa i roz-
biła się im przed nogami. Biegną dalej, aż tu druga i trzecia. Stanęli. Z za
wału kule zaczynają lecieć coraz gęściej. Wacek dostał w nogę. Józek
miał zasypane oczy.

Wódz i jego zastępca zwijają się, a rzucają celnie i wydają wojenne
wrzaski. Wreszcie Wacek krzyknął: — Chłopaki — robimy fortecę!
Zawrzała robota.

Wacek, który z miejsca mianował się wodzem, komenderuje.

— Tu więcej śniegu. Dawajcie tę starą deskę. Jurek i Rysiek —
róbcie kule.

Teraz to ci zrobiła się wojna. Kule latały z obu stron, w końcu zu-
chy schowane za ochronnym walem, tak zasypały fortecę wodzów, że
w kilku miejscach „śniegowy mur“ został przerwany.

— Hurra! — wrzasnęły zuchy.

Patrzają, aż tu z przeciwnej fortecy pociski osłabły, za to na wale
powiewa biała chorągiew z chustki, na patyku zaczepiona.

— Poddają się — krzyknął Wacek i wybiegł pierwszy z za wału.
A z drugiej strony idzie wódz i jego zastępca z rękami w górę podnie-
sionymi, jak przystało na jeńców, ale miny mieli rozradowane i uśmie-
chnięte. Już ich zuchy dopadły i okrążyły krzycząc z radości.

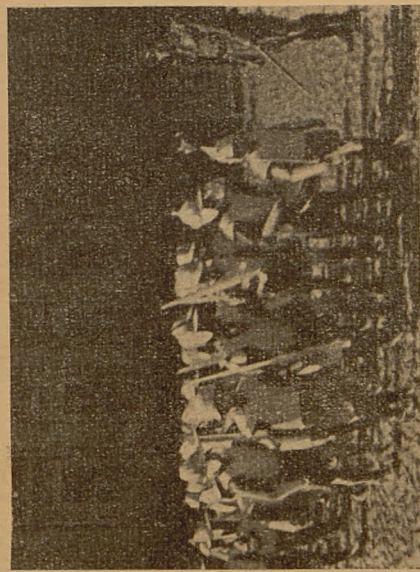
A za chwilę zwyciężeni i zwycięzcy wracają zgodnie i śpiewają
na całą ulicę. — Stańmy wszyscy w szeregu, maszerujmy po śniegu.

B. Dorajczykówna

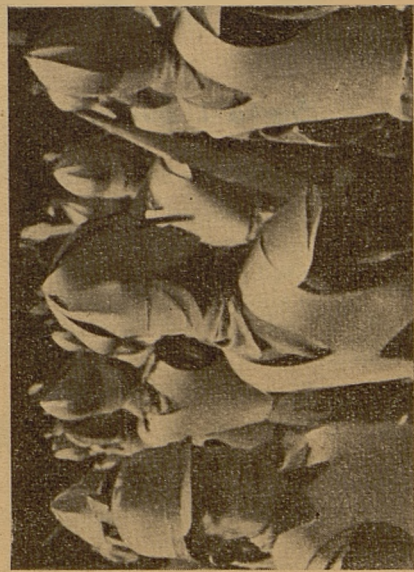


KARTKA ZUCHA ZBIERACZA

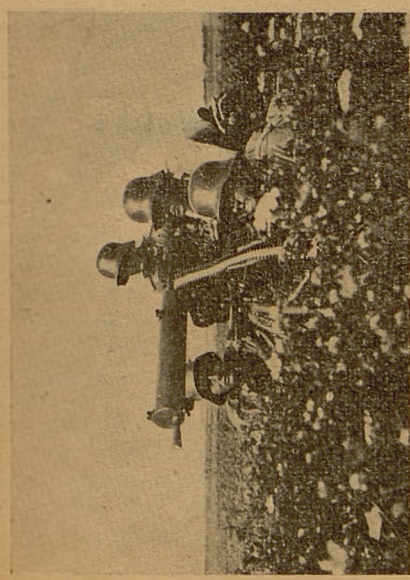
9.



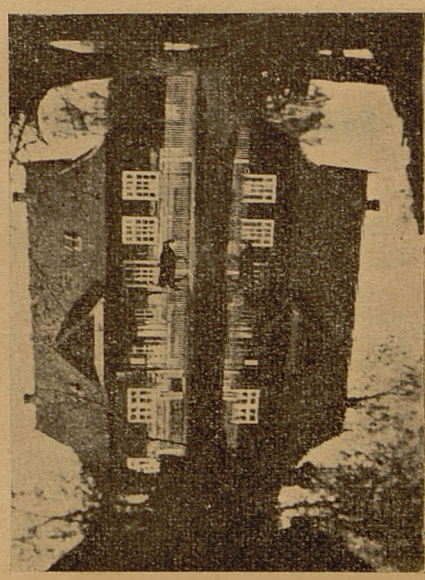
10.



11.



12.



Wystarczy wpłacić prenumeratę „Zucha” by wziąć udział w losowaniu nagród „Wielkiego Wiecu Zuchowego”.

Seria I Zuchy

GIEWONTOWI RYCERZE

Tak się nazywają ci chłopcy, których tu widzimy. Zapewne domyślasz się skąd przybrali taką nazwę? To są ci sami chłopcy, którzy tak pięknie defilują na poprzednim zdjęciu.


Fot. St. Mościcki

Seria I Zuchy

DEFILADA

Zuchy z Poznania defilują przed swoim drużynowym. Są ubrani w piękne zbroje dawnych rycerzy. Sami je zrobili z tektury i pomalowali srebrną farbą. Dlatego w słońcu tak błyszczą.

Fot. St. Mościcki



Czuj! Spośród dawnych prenumeratorów „Zucha”, tylko Ci biorą udział w losowaniu nagród, którzy uiszczą dopłatę według nowych warunków prenumeraty (patrz ostatnia strona).

Seria IV Krajobraz

WIOSNA IDZIE

Zgadnijcie, skąd się wziął drugi dom i który z nich jest prawdziwy?

Jak umieścić to zdjęcie w albumie, aby nie było „do góry nogami”?

Fot. S. Rychter

Seria II Wojsko

KARABIN MASZYNOWY

Masz tu karabin maszynowy na pozycji. Żołnierze spokojni i dzielni wypatrują wroga. Ale kto odważy się podejść? Może kraj pracować spokojnie, możesz się beztrząsko bawić — nic Ci nie grozi. Czuwa Straż.

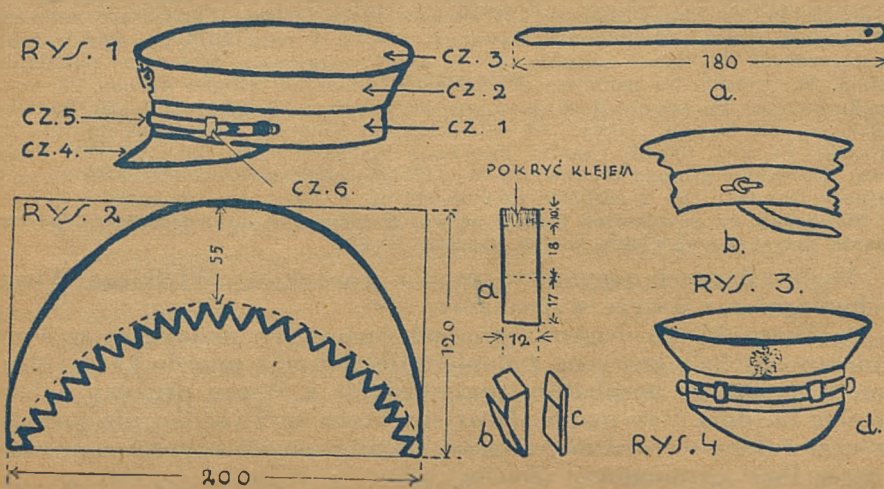


ZABAWKI FELKA

Najbardziej ze wszystkich zabawek Felka podobała się zuchom huśtająca się papuga, której rycinę widzieliście w 9 nrze Zucha. Wykroił ją Felek z kartonu, pięknie pomalował na żywe kolory i osadził na dużym korku. Zrobił to w ten sposób, że w środku korka do którego wbil wpierw dwa gwoździe o szerokich główkach (por. rycina) zrobił głębokie nacięcie i w to nacięcie wetknął ptaka. Kiedy postawisz zabawkę na skraju stołu, papuga zacznie się lekko kołysać nie przewracając się i utrzymując doskonale równowagę. Trzeba tylko wpierw wypróbować i jeśli ptak przy huśtaniu spada, należy do końca ogona wpiąć szpilkę lub obciążyć innym ciężarkiem.

CZAPKA POLICJANTA

Dzisiaj zapoznam was z wykonaniem czapki policjanta. Części 1, 2 i 3 (rys. 1.) zrobiłem tak samo jak przy czapce marynarza. („Zuch“ nr. 9).



Na daszek (cz. 4) zużyłem karton grubszy. Narysowałem kształt daszka (rys. 2) i pokryłem go czarnym, błyszczącym papierem (zabki nie!). Następnie zagąłem ząbki do góry, pokryłem klejem i przylepiłem daszek do czapki.

Dwa paski (cz. 5) też zrobiłem z kartonu (rys. 3a) i przymocowałem je do czapki guzikami metalowymi z uszkami, w które wsadziłem patyczki (rys. 3b), aby paski nie odpadały.

Dwa paski poprzeczne (cz. 6) zrobiłem tak, jak widzicie na rysunku 4 a, b, c, a po wyschnięciu kleju nasadziłem na paski (rys. 4d).

Paweł Damrath

NAGRODY WIELKIEGO WIECU ZUCHOWEGO

W numerze 9-ym „Zucha” podaliśmy Wam pierwszą część nagród dla zwycięzców Wielkiego Wiecu Zuchowego. Dziś podajemy dokończenie spisu nagród i przypominamy Wam, że ogólna ilość wynosi

500 nagród o łącznej wartości 3.700 zł

Nagrody dla prenumeratorów rocznych „Zucha”:

(Ciąg dalszy)

79—124: Januszewska: O kocie co faję kurzył, 125—127. Szczerbowski: Boje o Polskę, 128—137. Frantz: Z bocianich wypraw i przygód, 138—139. Wazon z ornamentacją harcerską, 140. Skarpety wełniane, 141—146. Pudełko farb do malowania, 147—170. Komplet gospodarczy „Dobrolinu”, 171—190. 2 puszki konserw mięsnych, 191—195. Blok czekolady, 196—200. Latarka z baterią, 201—215. 3 torebki karmelków, 216—235. 1 kg mydła, 236—250. Rocznik „Skauta” wraz z „Leśnym duszkiem”.

Nagrody dla prenumeratorów kwartalnych „Zucha”:

1. Plecak zuchowy, 2. Zarembina: Najmiłsi, 3. Sieroszewski: Przelotna ptaki, 4. Sieroszewski: Wśród lodów, 5. Sieroszewski: Wśród kosmatych ludzi, 6. Kuncewiczowa: Serce Kraju, 7. Kuncewiczowa: W domu i w Polsce, 8. Kuncewiczowa: Zagranica, 9. Lipiński: Wojna polska, 10. Goetel: Pątnik Karapeta, 11. Cressy: Na wielkich szlakach kolejowych, 12. Łukasiewicz: Polska jest mocarstwem, 13. Kaden Bandrowski: Droga do wolności, 14. Muszałówna: Zimowi Olimpijczycy, 15. Muszałówna: Pod olimpijskim sztandarem, 16. Meissner: Na błękitnych gościńcach, 17. Meissner: Żwirko i Wigura, 18. Kann: Pilot gotów?, 19. Ostrowski: Na szczyt świata, 20. Ostrowski: Polscy konkwistadorzy, 21. Poker: Płyną polskie okręty, 22. Saliński: Pod banderą syreny, 23. Rómmel: Kawaleria polska w roku 1920, 24. Pomarański: Z historycznych dni lipca i sierpnia 1914 r., 25. Horoszkiewicz: W trzecim powstaniu śląskim, 26. Osińska: Na jamboree, 27. Szelburg-Zarembina: Szopka Adacha, 28. Szelburg-Zarembina: Bursztynowy talizman, 29—30. Album z obrazkami, 31—36. Pudełko kredek, 37—61. Karton „Tęczy”, 62—67. Komplet „Kolorytu”, 68. Skarpety, 69—72. Żukowski: Czuwaj, 73—82. Frantz: Tworzenie zastępów harcerskich, 83—92. Frantzowa: Zakładanie gromad zuchowych, 93—117. Śpiewnik zuchowy, 118—149. Rocznik „Leśnego Duszka”. 150. 2 tabliczki czekolady.

Niezależnie od powyższych nagród za wyróżniające się sprawozdanie z „Wiecu” zostanie przyznana specjalna słodka nagroda Wedla.

Wobec licznych zapytań w sprawie warunków „Wielkiego Wiecu Zuchowego” raz jeszcze wyjaśniamy:

1) Warunki dla drużyn i gromad zuchowych podane są w 8-ym numerze „Zucha”, który na żądanie administracja przesyła każdej drużynie i gromadzie bezpłatnie. Sprawozdanie z Wiecu drużyny należy przesyłać do dnia 5-go marca. Drużyny, które sprawozdań nie przesyła, nie uczestniczą w rozdziale nagród, choćby nawet zaprenumerowały większą ilość egzemplarzy „Zucha”.

2) Każdy prenumerator „Zucha”, który do dnia 5 marca opłaci roczną prenumeratę „Zucha” uczestniczy tym samym w losowaniu 250 nagród dla prenumeratorów rocznych. Każdy prenumerator, który do dnia 5 marca opłaci przynajmniej kwartalną prenumeratę, uczestniczy tym samym w losowaniu 150 nagród dla prenumeratorów kwartalnych. W losowaniu tych 400 nagród dla prenumeratorów uczestniczą także ci prenumeratorzy, którzy zgłosili prenumeratę zbiorową przez drużynę, gromadę lub klasy. Dla wzięcia udziału nie muszą nadysłać specjalnych zgłoszeń, wystarczy samo opłacenie prenumeraty.

Czuj zuchy! Do 5 marca każdy zuch ma własnego „Zucha”. Prenumeratę możecie wpłacać przez P. K. O. konto 507.700.



KONKURS CZYTELNICZY ORGANIZOWANY PRZEZ GŁÓWNĄ KWATERĘ HARCERZY

W konkursie mogą wziąć udział drużyny lub zastępy, które w okresie do 15. IV. 1939 r. zaprenumerują (lub mają już zaprenumerowane) na okres co najmniej półroczny dla wszystkich swoich członków pisma harcerskie. Pisma winny być dostosowane do wieku czytelników, a więc „Zucha“ prenumerują zuchy, „Na tropie“ harcerze, „Skauta“ skauci, „W Kręgu Wodzów“ przyboczni i drużynowi.

WARUNKI KONKURSU

Należy do dnia 15. IV. 1939 r. złożyć do Wydziału Drużyn G. K. H. 1) artykuł pt.: W jaki sposób wszyscy członkowie drużyny lub zastępu zaprenumerowali pisma harcerskie.

Artykuł może być ujęty w formę noweli, wiersza, felietonu, sprawozdania itd. musi zawierać: sposób zdobycia środków, sposób obniżenia kosztów prenumeraty pisma w drużynie, ile placą czytelnicy — przy zasadzie: nikt za darmo. Wymiar artykułu maksimum 2 strony pisma maszynowego. Najlepszy artykuł będzie opublikowany. 2) odpisy kwitów za prenumeratę, 3) stan liczebny drużyny w dniu opłacenia prenumeraty. Artykuł, odpis kwitów i stan liczebny drużyny muszą być poświadczone przez Komendę Hufca.

Drużyny, które oprócz pism dla chłopców zaprenumerują „W Kręgu Wodzów“ dla członków Rady Drużyny, będą miały podniesione oceny konkursowe.

NAGRODY:

Między drużyny stojące do konkursu będą rozlosowane następujące nagrody:

biblioteka wartości 75 zł

3 biblioteki wartości à 40 zł

6 bibliotek wartości à 20 zł — oraz kilka nagród pocieszenia.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w kwietniu 1939 r. W wypadku zgłoszenia się do konkursu większej ilości drużyn liczba nagród zostanie zwiększona.

Sąd konkursowy stanowią: Naczelnik Harcerzy, dh hm. Zbigniew Trylski, jako przewodniczący, Szef Głównej Kwatery Harcerzy hm. Tadeusz Borowiecki, hm. Zenon Gołębiowski, hm. D. Datoń, plm. T. Kwiatkowski.

W Y Z W A N I E N A P O J E D Y N E K

ZUCH ŚWIERCZ ZDZISIO ZE SAMBORA WZYWA NA POJEDYNEK
ŁANCUCHOWY

do prenumerowania pisma „Zuch“ kolegów zuchów:

MARIANA MUCHĘ, JERZEGO SZKLARSKIEGO, LESZKA GIERUCKIEGO, ZBI-
GNIĘWA LECHOWICZA, CZESŁAWA BOKA, KAZIMIERZA CZACHURA i MIE-
CZYŚLAWA PŁOSZAJA.

Jestem pewny, że każdy zuch jest odważny i wy nie stchórzycie, stawicie się do pojedynku i zaprenumerujecie pismo „Zuch“ jeszcze w tym kwartale, z czego będziecie bardzo zadowoleni, tak, jak ja dziś.

Podpisano: Świerzcz Zdzisio, Sambor, ul. Zielona 1
uczeń szkoły powszechnej im. Jagielły.





Nasza gazetka

ZGON PAPIEŻA PIUSA XI

Cały świat chrześcijański przeżywa obecnie wielką żałobę z powodu zgonu Wielkiego Papieża Piusa XI. Polska, w której Papież Pius XI przebywał przez dłuższy czas, i którą darzył wielką życzliwością, szczególnie boleśnie odczuła śmierć Najwyższego Dostojnika i Głowy Kościoła Katolickiego.

PODWODNY „ORZEŁ”

W dniu Święta Marynarki, 10 lutego, odbyły się w Gdyni wielkie uroczystości. Najważniejszym punktem było wcielenie do floty polskiej nowej jednostki bojowej, podwodnego krążownika „Orzeł” zbudowanego ze składek, ku czci pamięci Marszałka Piłsudskiego. W ten sposób do posiadanych już trzech okrętów podwodnych (Żbik, Ryś i Wilk) dołączył się czwarty, wyposażony w najnowsze urządzenia.

DZIECI KUPIĄ SAMOŁOT DLA WOJSKA

Dzieci zbierają złom żelazny, len i szmaty a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze, dołożywszy własne grosze ze składek, kupią dla wojska samolot pościgowy. Są to dzieci z wojew. nowogródzkiego, z Pogorzelec, Horodzieja, i innych miejscowości powiatu nieświeskiego.

FIS

Do Zakopanego zjechali się z różnych krajów sławni sportowcy na Międzyn-

rodowe Zawody. Otwarcie zawodów nastąpiło 11 lutego, zaszczylił je Swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

PTAKI WRACAJĄ

W różnych stronach Polski zauważono, że niektóre ptaki zaczynają już do nas wracać z ciepłych krajów. Widziano bociany, skowronki i szpaki: ludzie wróżą z tego wczesną wiosnę.

SZKOŁA RYBACKA

W jednej z miejscowości na Pomorzu zostanie otwarta 1 kwietnia szkoła dla rybaków. Nauka będzie trwała rok, a przyjmować będą do niej chłopców z ukończoną szkołą powszechną.

NAPAD WILKÓW

W powiecie dziśnieńskim stado wilków napadło na małą 11-letnią dziewczynkę i rozszarpało ją. Dziewczynka szła sama drogą przez las, wracając ze szkoły do domu.

NOWA RASA PSÓW

Na wystawie psów w Londynie zaprezentowano okaz nieznaną dotąd rasy. Piesek jest niezwykle mały: waży siedem deka!

WYPRAWA „POLESZUKA”

„Poleszuk”, polski jacht harcerski wyruszył z Konakry, portu afrykańskiego w podróż do Ameryki. Czeką go 3 000 milowa, długa, bardzo ciekawa przeprawa przez burzliwy Atlantyk.

OD ADMINISTRACJI. Wyjaśniamy, że I półrocze 1939 obejmuje numery od 8-18 i prenumerata za ten okres wynosi Zł 2'20. Tych prenumeratorów, którzy wpłacili mniej prosimy o dopłatę.

ZAGADKI • ROZRYWKI

WYKRAWANKA

Jeśli z flisaka
Wykroisz lak,
To wlewy
Będzie lak,
Ze to, co zostało,
Co od laku odcięto,
Będzie znaczyło:
Sportowe święto.



MORSKA ZAGADKA

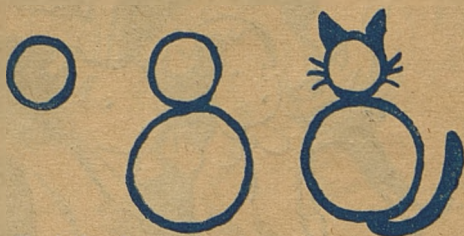
Zwie się jak ptak,
Pod wodą pływa,
Nie jest to ryba,
Co to jest?
Kto zgadnąć zechce
Niech szuka w „Naszej Gazecie”.

Odbij na grubym, papierze powyższe figury, wytnij je i ulóż w literę T. Czy potrafiłś?

ZUCH RYSOWNIK

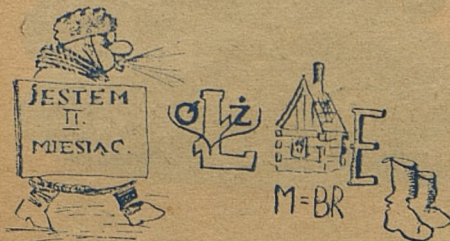
R E B U S Y

I.



Tu kółeczko, tu i tam,
Już małego kotka mam.

II.



Z A G A D K A

Przyszedł biały wół
Wypił wody cały dół.

Rozwiązania należy nadsyłać do 10 marca.

Rozwiązanie zagadek Nr. 8

Tajemnicze pismo: zuch. Zagadka: sanki-tanki. Co to: jeź. Sprytna głowa: Stryj. Rebusy zuchów: kanarek, Nazaret, łyżwy, zawieja; stół stoi koło domu.

Rozwiązania nadesłali: Sław Zycki z Klecka, Andrzej Głuszkowski z Bortnicy, Słoneczne Promyki z Niepołomic, Jaś Halałek z Łazisk Górnych, Grzegorz Kmila, Tadeusz Podstolski z Wąchocka, Stanisław Freytag z Rydzyny, Zdzisio Świercz ze Sambora, Czesław Książkiewicz i Jerzy Trzeński z Torunia, Jerzy Kopcewicz z Dubna, Zbigniew Gwizdalski z Torunia, Wesole Zuchy z Siemianowic, Zbigniew Wł. Gajewski ze Stawczan, Jerzy Wojnarowicz z Puław i Słoneczne Promyki z Uchania. Nagrodę wylos. Jerzy Kopcewicz.

Ukazuje się rocznie 18 numerów 10 i 25 każdego miesiąca z wyjątkiem wakacji.

Redakcja i administracja:
L w ó w, ul. Kurkowa 3.
Godziny urzędowe we wtorki
od 18–19 godz.

ZUCH

pod redakcją
Dr Wandy Piskorskiej-
Frantzowej

Prenumerata kwartalna zł. 1·20
roczna 3·50.

Numer pojedynczy **20 groszy**.
W prenumeracie zbiorowej od
6 egz. (pod jednym adresem)
w zwyż cena numeru wynosi
12½ grosza.

Konto P. K. O. Nr. 507.700.

Nr 10

25 lutego 1939 r.

Rok VI



Taki aparat radiowy będziecie nieść sami, jeśli dziś jeszcze odbędziecie „Wiec zuchowy“ i prześlecie sprawozdanie do redakcji „Zucha“. Pamiętajcie, że termin „Wiecu“ mija 5-go marca.

